

GW

WIELKOPOLSKI

POZNAŃ
CZWARTEK
12STYCZNIA
1967Wydanie A
Nr 9 (7126)
Rok wyd. XXIII
Cena 50 gr

Oblędny szal niszczenia dewizą amerykańskich interwentów

Karne operacje w „żelaznym trójkącie“

Naród wietnamski nieuchronnie wypędzi imperialistów amerykańskich ze swego kraju i obroni swą niepodległość, suwerenność, jedność i integralność terytorialną — powiedział przewodniczący Stałego Komitetu Zgromadzenia Narodowego DRW Truong Chinh w wywiadzie udzielonym kubańskiemu dziennikowi „Granma“.

Truong Chinh podkreślił, że Wietnam stanowi jedną całość, podobnie jak naród wietnamski. Obecnie naczelną zadaniem polega na rozgromieniu amerykańskich agresorów. Ludność Wietnamu Południowego sama rozwiąże swe problemy zgodnie z programem Narodowego Frontu Wyzwolenia, bez ingerencji z zewnątrz. Mieszkańcy północy i południa kraju rozwijają sprawę pokojowego zjednoczenia Wietnamu również bez obcej ingerencji.

W wielkiej operacji wojskowej w „żelaznym trójkącie“ uczestniczy już 30 tys. żołnierzy (z których zaledwie 3 tys. stanowią wojska rządowe). Operacji towarzyszą masowe bombardowanie tego obszaru przez samoloty „B-52“. Dokonano tam już 267 lotów bojowych.

Dziennik „New York Times“ opisuje w środę jak przed trzema dniami zdobyto w tym rejonie wieś Ven Suc. Po opuszczeniu helikopterów, żołnierze nakazali wszystkim mieszkańcom zebrać się w budynku szkolnym. 41 osób, które się nie stawiały, natychmiast rozstrzelano. W szkole podzieleno mieszkańców wsi na grupy według pici i wieku i rozpoczęto wypytywanie. 11 spośród obecnych osób uznano za miejsca za „partyzantów“, 100 za „podejrzanych“.

Po wysiedleniu przemocą mieszkańców do „specjalnego ośrodka“, do wsi skierowano sypialnie, które zrównują domy z ziemią. (PAP)

Współpraca fizyków państw socjalistycznych

Wicedyrektor Zjednoczonego Instytutu Badań Jądrowych w Dubnie pod Moskwą oświadczył w środę, że w minionym roku współpraca instytutu z placówkami badawczymi państw socjalistycznych była bardzo owocna.

Profesor Hryniewicz — fizyk polski, przemawiał na posiedzeniu Rady Naukowej Instytutu w Dubnie.

Uczony powiedział, że oprócz badań, prowadzonych w 6 laboratoriach Dubnej, przeszło 150 prac doświadczalnych i teoretycznych wykonano wspólnie z instytutami krajów należących do Zjednoczonego Instytutu.

Prof. Hryniewicz zakomunikował, że Instytut Dubieński przygotowuje aparaturę doświadczalną, której użyje się do eksperymentów na wielkim akceleratorze budowanym obecnie w Sierpucho wie. Będzie to najpotężniejszy w świecie przyspieszacz cząstek naładowanych. (PAP)

17 i 18 bm V Plenum NK ZSL

17 i 18 bm. odbędzie się V plenarne posiedzenie Naczelnego Komitetu Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego.

Obrady poświęcone będą kierunkom rozwoju i usprawnieniu podstawowych form produkcyjnej obsługi gospodarki chłopskiej oraz aktualnym zadaniom instancji i kół ZSL. (PAP)

Życie potwierdziło słusność polityki Finlandii

Urho Kekkonen o problemach Europy

Cała prasa fińska zamieściła tekst przemówienia prezydenta Finlandii, Urho Kekkonesa, w którym poruszył on niektóre problemy sytuacji międzynarodowej.

Prezydent Kekkonen mówił o nieuregulowanych problemach w Europie, braku traktatu pokojowego z Niemcami, podziale Niemiec, problemie granicy na Odrze i Nysie, zbrojeniach NRF i jej dążeniu do broni jądrowej i stwierdził, że w takiej sytuacji uzasadnione jest to, iż Związek Radziecki i jego sojusznicy wskazują na niebezpieczeństwo ze strony NRF.

Zdaniem Kekkonesa, problem niemiecki — w dziedzinie stosunków Niemcy — ZSRR — należy rozwiązać w taki sposób, jak problem stosunków fińsko-radzieckich, to znaczy uwzględniając interesy bezpieczeństwa Związku Radzieckiego. Problemu tego — powiedział Kekkonen — nie da się rozwiązać z pozycji siły, lecz tylko szczerze dążąc do znalezienia kompromisu.

Omawiając problem bezpieczeństwa Europy północnej, Kekkonen wskazał ponownie na potrzebę utworzenia strefy bezzatomowej na północy i systemu bezpieczeństwa na gra-

Minister O. Winzer w Warszawie

Na zaproszenie ministra spraw zagranicznych PRL Adama Rapackiego przybył 11 bm. do Warszawy minister spraw zagranicznych Niemieckiej Republiki Demokratycznej Otto Winzer. Ministrowi Winzerowi towarzyszą wiceminister spraw zagranicznych — Oskar Fischer oraz wyżsi urzędnicy MSZ NRD.

Na Dworcu Gdańskim, udekorowanym flagami NRD i Polski, gości witali: minister spraw zagranicznych — Adam Rapacki, wiceminister spraw zagranicznych — Marian Naszkowski, dyrektor generalny MSZ — amb. Maria Wierna oraz wyżsi urzędnicy MSZ.

Obecny był ambasador NRD w Polsce — Karl Mewis wraz z członkami ambasady.

W godzinach przedpołudniowych minister O. Winzer złożył wizytę ministrowi A. Rapackiemu.

W tym samym dniu obaj ministrowie rozpoczęli rozmowy na tematy interesujące obie strony. (PAP)

Prawie milion ton surówki z piątego wielkiego pieca

J. Cyrankiewicz wizytuje Hutę im. Lenina

W niespełna 17 lat od rozpoczęcia budowy, kombinat im. Lenina osiągnął już roczną zdolność produkcyjną 3,7 mln ton stali; jest to o 400 tys. ton więcej niż przewidywały pierwotne założenia.

Z okazji zamknięcia kolejnej karty w rozwoju Huty — II etapu jej budowy — odbyła się 11 bm. uroczystość, na którą przybył — serdecznie witany — premier Józef Cyrankiewicz.

Następnie witany gorącą owacją premier Józef Cyrankiewicz przybył na wspólne posiedzenie KSR-ów budowlanych i hutników.

Gośćmi załogi są również: I sekretarz KW PZPR w Krakowie — J. Cyrankiewicz z wiceprzewodniczącego M. Olewińskiego.

CAF — Telefoto — Matuszewski

wie — Czesław Domagała oraz kierownicy resortów przemysłu ciężkiego i budownictwa — Janusz Hryniewicz i Marian Olewiński.

Na uroczystość przybył także ambasador Związku Radzieckiego w Polsce Awierkij Aristow.

W II etapie budowy wzniesiono tu ok. 900 obiektów, w których zainstalowano maszyny i urządzenia o wadze 70 tys. ton. Podstawową ich częścią nadesłał Związek Radziecki.

Wizytując kombinat J. Cyrankiewicz zatrzymał się w rejonie wielkiego pieca nr V. Właśnie ta inwestycja, uruchomiona na 11 dni przed terminem zakończyła II etap budowy.

Jego roczna produkcja wyniesie 935 tys. ton surówki żelaza. Takiego pieca nie mieliśmy jeszcze w Polsce. Nie jest ich też wiele na świecie. Już w tym roku da on ok. 830 tys. ton surówki.

Kierownik zakładu dr inż. Leszek Król złożył premierowi meldunek po czym nastąpił uroczysty spust. J. Cyrankiewicz pogratulował budowlanym i hutnikom ich wspólnego osiągnięcia.

Dokończenie na str. 2

Belgijski minister zwiedził Warszawę

11 bm., w drugim dniu oficjalnej wizyty w naszym kraju — minister obrony narodowej Królestwa Belgii dr Charles Poswick wraz z towarzyszącymi mu osobistościami belgijskimi zwiedził Wojskową Akademię Techniczną im. gen. J. Dąbrowskiego oraz Muzeum Wojska Polskiego.

Po południu Minister Obrony Narodowej Królestwa Belgii zwiedzał Warszawę. (PAP)

Kontrola amerykańska nad brytyjskimi zakładami

Rokowania w sprawie przejęcia przez amerykański koncern Chryslera formalnej kontroli nad brytyjskimi zakładami Rootes Motors zakończyła się jeszcze w tym tygodniu i przysporzą nowych kłopotów rządowi labourzystowskiemu.

Jeśli przejęcie kontroli nad Rootes Motors stanie się faktem, oznaczać to będzie, że prawie połowa brytyjskiego przemysłu samochodowego znajdzie się pod kontrolą firm północno-amerykańskich. Amerykanie decydują już o produkcji brytyjskiego „Fordy“ i „Vauxhall“.

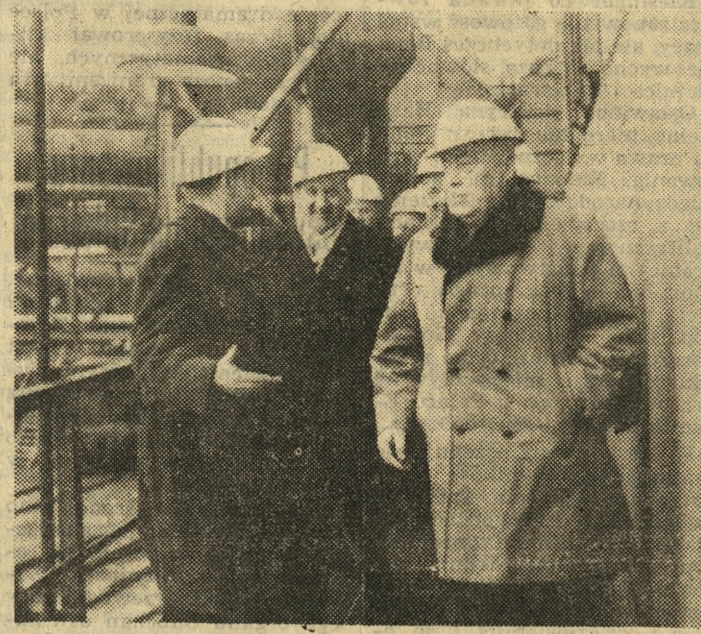
Robotnicy zakładów Rootes domagają się aby akcje przedsiębiorstwa wykupił rząd.

We Wrocławiu narada redaktorów naczelnych

We Wrocławiu rozpoczęła się w środę dwudniowa narada redaktorów naczelnych prasy, radia i telewizji z całego kraju, poświęcona problemom realizacji uchwały VII Plenum KC PZPR na przykładzie przemysłu dolnośląskiego. W obradach uczestniczą — kierownik Biura Prasy KC PZPR Stefan Olszowski i wiceminister przemysłu ciężkiego Jan Szewczyk.

Sekretarz KW PZPR we Wrocławiu Ludwik Drożdż w obszernym wystąpieniu poparł licznymi przykładami i wnioskami, przedstawił dotychczasowe wyniki prac związanych z wprowadzeniem w życie uchwały VII Plenum KC w gospodarce Dolnego Śląska. Wiele miejsca poświęcił wnioskowi wysuniętemu przez zakładowe komisje do spraw usprawnienia produkcji.

Uczestnicy narady zwiedzili dwa największe zakłady przemysłowe Dolnego Śląska — Pafawag i „Elwro“. (PAP)



Konferencja PZPR w Lotnictwie Operacyjnym

W Poznaniu odbyła się w środę konferencja sprawozdawczo-wyborcza PZPR Lotnictwa Operacyjnego. W obradach uczestniczyli: członek Biura Politycznego KC PZPR Franciszek Waniolka, I sekretarz KW PZPR w Poznaniu Jan Szydłak i wiceminister obrony narodowej, główny inspektor szkolenia gen. broni Jerzy Bordziłowski.

Referat o problemach pracy partyjno-wychowawczej w Lotnictwie Operacyjnym wygłosił szef Zarządu Politycznego Lotnictwa Operacyjnego, płk Albin Żyto.

W dyskusji oficerowie — delegaci poruszali wiele spraw, których realizacja przyczyni się do zwiększenia gotowości bojowej jednostek lotnictwa. Wskazywali na możliwości rozszerzenia pracy szkoleniowej i wychowawczej w pododdziałach, na rolę w tej dziedzinie organizacji młodzieżowych.

W dyskusji zabierał także głos gen. broni J. Bordziłowski. Mówił on o problemach współczesnego działania bojowego lotnictwa operacyjnego i drogach prowadzących do osiągnięcia wysokiego poziomu wyszkolenia bojowego.

W czasie konferencji zabrał głos Franciszek Waniolka. Wsłuchał konferencję — powiedział on — jest pierwszą konferencją okręgową w wojsku w ramach tegorocznej kampanii sprawozdawczo-wyborczej, która przebiega w twórczej atmosferze poszukiwania lepszych form pracy oraz konstruktywnej krytyki różnych nieprawidłowości, w klimacie zaangażowania i zrozumienia kierowniczej roli jaką odgrywa w naszym życiu partia.

Konferencja dokonała wyboru nowego Komitetu Partyjnego Lotnictwa Operacyjnego. (PAP)

Reorganizacja przemysłu lotniczego we Francji

Francuska Rada Ministrów miała w środę b. prefekta policji paryskiej Maurice'a Epoua prezesem największych państwowych zakładów lotniczych Sud-Aviation. Zastąpi on na tym stanowisku generała Andre Pugeta.

Nominacja b. prefekta policji paryskiej poprzedza reorganizację państwowego przemysłu lotniczego we Francji. Znany jest bowiem projekt połączenia dwóch wielkich zakładów — Sud-Aviation, produkującego samoloty, helikoptery i małe pociski rakietowe oraz Nord-Aviation, wytwarzającego wielkie rakiety.

Reforma ta ma na celu, zgodnie z zamiarem rządu francuskiego, umożliwienie francuskiemu przemysłowi lotniczemu wytrzymanie rosnącej konkurencji amerykańskiej. (PAP)

PAP-RADIO-INF-WE TELEFONEM
RADIO-WE TELEFONIE
INF-WE TELEFONIE
RADIO-WE TELEFONIE
INF-WE TELEFONIE
RADIO-WE TELEFONIE
INF-WE TELEFONIE

Złowieszcza zapowiedź

Prezydent Johnson wygłosił przed Kongresem amerykańskim orędzie o stanie państwa. Zapowiedział on kontynuowanie agresywnej wojny zarówno wobec Północnego, jak i Południowego Wietnamu. Jednocześnie dla pokrycia szybko rosnących kosztów w wojnie wietnamskiej, Johnson zapowiedział wzrost podatków.

60 osób rannych

W stolicy stanu Uttar Pradesh — Lucknow w Indiach północnych doszło do starcia policji z grupą demonstrantów. 60 osób odniosło rany.

Rocznica Taszkientu

W Delhi odbył się uroczysty wiec, poświęcony rocznicy podpisania deklaracji taszkientkiej. — Mówcy w swoich wystąpieniach podkreślali, że deklaracja ta jest przykładem pokojowego rozwiązania spornych zagadnień między narodami.

Afera w EWG

Z Brukseli donoszą o wykryciu wielkiej afery, w której zamieszane są firmy 4 krajów Wspólnego Rynku: Belgii, Holandii, Francji i NRF. Firmy te zgłaszały, że eksportują swoje wyroby za granicę Wspólnego Rynku i otrzymywały specjalną premię eksportową. Tymczasem towary przez syłane były jedynie np. z Antwerpii do Rotterdamu, a następnie do Hamburga i z powrotem do Antwerpii, przy czym nigdzie ich nie rozładowywano — i ostatecznie sprzedawane były na rynkach sztoki.

Orzeczenie sądu

Mimo, że konstytucja zachodnio-niemiecka zabrania działalności partii skrajnie prawicowych i nacjonalistycznych, władze zachodnio-niemieckie czynią wszystko, by zapewnić normalne warunki działalności neonazistowskiej NPD. Jak poinformowała w środę prasa zachodnio-niemiecka, sąd administracyjny w Stuttgarcie wydał rozporządzenie, by udostępnić NPD dla przeprowadzenia wiecu jedną z największych sal w tym mieście.

Represje na robotnikach

Prokurator zażądał kary do 7 lat więzienia i grzywny w wysokości 100 tys. pesetów dla 16 robotników madryckich, którzy stanęli we wtorek przed sądem o skazaniu o przynależność do Komunistycznej Partii Hiszpanii. 13 z nich jest również oskarżonych o rozpowszechnianie nielegalnego pisma Komunistycznej Partii Hiszpanii, „Mundo Obrero“ oraz ulotek.

Wheeler w Bangkoku

Przewodniczący kolegium szefów sztabów USA, gen. Wheeler przerwał inspekcję wojsk amerykańskich w Wietnamie Południowym i przybył w środę do Bangkoku, aby przeprowadzić rozmowy z przedstawicielami armii syjamskiej.

POGODA

Jak podaje PIHM — w dniu 12 bm. przewiduje się zachmurzenie duże z opadami śniegu, przechodzącego od północnego zachodu w śnieg z deszczem i deszcz. Miejsami większe przejaśnienia. Temperatura od ok. minus 2 st. do ok. plus 3 st. Wiatry dość silne.

Spotkanie nad Sekwaną w oczach Moskwy

Korespondencja Polskiej Agencji „Interpress“

Pierwszej wizyty kanclerza Kiesingera w Paryżu oczekiwano z zainteresowaniem również w moskiewskich kręgach politycznych. W nieoficjalnych komentarzach podkreślano, iż przywódcy tzw. „wielkiej koalicji” w Bonn będą mieli obecnie dobrą okazję, aby zademonstrować, iż rzeczywiście gotowi są nie tylko zmienić nieco ton i sposób swoich wypowiedzi, lecz także udowodnić, iż pragną oprzeć politykę zagraniczną NRF na bardziej realnych podstawach.

Rozmowy Kiesingera z prezydentem de Gaulle'em, jak się przypuszcza w Moskwie, nie będą ograniczały się jedynie do spraw francusko-bońskiej współpracy ekonomicznej, czy technicznej. Sądzi się tu, iż przy okazji wymiany poglądów na aktualne problemy europejskie de Gaulle w sposób jemu właściwy jeszcze raz zdecydowanie przedstawi swemu rozmówcy negatywne stanowisko Francji w kwestii udostępnienia NRF broni atomowej w jakiegokolwiek formie.

„Złoty Kłosa” dla Michała Szolochowa

W środę w gmachu ambasady PRL w Moskwie odbyła się uroczystość wręczenia w bitnymu pisarzowi radzieckiemu M. Szolochowowi nagrody „Złotego Kłosa” dla najbardziej poczytnego autora zagranicznego w Polsce w roku 1966.

Nagrodę redakcji „Dziennika Ludowego” Ministerstwa Kultury i Sztuki PRL, Zarządu Głównego Związku Młodzieży Wiejskiej oraz „Domu Książki” wręczył Szolochowowi ambasador PRL w ZSRR Edmund Pszczołkowski. (PAP)

Satelita łącznościowy nad Pacyfikiem

Z Przyłodka Kennedy'ego wysłano w środę nowego satelitę telekomunikacyjnego, który ma zapewnić stałą łączność między Ameryką Północną i Dalekim Wschodem.

Satelita, o nazwie „Intelsat-2” wszedł na orbitę przejściową, z której po kilku dniach seria manewrów ma wprowadzić go na orbitę stacjonarną na wysokości 35 tys. km nad ziemią. Jeśli to się uda, mikroświatło zapewni pozornie nieruchomo nad Pacyfikiem i zapewni nieprzerwaną łączność między Ameryką i Dalekim Wschodem.

Satelita „Lani Bi-d” wysłany w tej samej misji w październiku ub. roku nie osiągnął orbity stacjonarnej i zapewni łączność tylko przez 8 godzin na dobę. (PAP)

Pasy bezpieczeństwa polskiej konstrukcji

W FSO opracowano konstrukcję samochodowych pasów bezpieczeństwa. Z czasem wszytkie produkowane „warszawy” i „syreny” a w perspektywie i polskie „fiaty” posiadać mają urządzenia do zamykania pasów. Pas jest w ten sposób skonstruowany, że jedna jego taśma przechodzi przez pierś kierowcy (lub pasażera), a druga obejmuje go w pasie, nie krępując przy tym swobody ruchów.

Specjalną tkaninę na pasy (tzw. gurt) produkujemy już w kraju. FSO szuka obecnie producenta, który podjąłby się natomiast produkcji zaczepów, klamer i montażu pasów.

W wielu krajach pasy są szeroko stosowane, a w niektórych państwach jak np. Szwecji — są obowiązkowe. Wśród kierowców brytyjskich liczba wypadków śmiertelnych zmniejszyła się o 70 proc., a po ważnych obrażeń o 65 proc., — dzięki używaniu tego typu pasów bezpieczeństwa. Pasów nie zaleca się zapinać dzieciom, których delikatna konstrukcja ciała mogłaby nie wytrzymać dość znacznego nacisku.

Polskie pasy są tak skonstruowane, że można je stosować we wszelkich samochodach. (PAP)

Wrocławską pantomimą w Teatrze Polskim

W foyer Teatru Polskiego w Poznaniu odbyła się wczoraj konferencja prasowa z Henrykiem Tomaszewskim, dyrektorem Wrocławskiego Teatru Pantomimy. Poinformował on dziennikarzy o programie, który jego teatr zaprezentuje poznańskiej publiczności na scenie Teatru Polskiego w dniach 2-7 lutego br. oraz przygotowanych do premiery sztuki Petera Weissa „Męczeństwo i śmierć Marata”, którą on reżyseruje (sztukę tę wystawił już w Poznaniu w końcu marca br.).

Program składać się będzie z czterech części zatytułowanych: „Ruch”, „Ogród miłości”, „Suknia” (w reżyserii Tomaszewskiego) oraz „Kopalnia” (w reżyserii Brzozowskiego). Muzykę do „Ruchu” skomponował poznański Franciszek Woźniak.

Natomiast sztuka P. Weissa znana jest m. in. z przedstawienia studenckiego „Teatru Osmego dnia”. Będzie to debiut H. Tomaszewskiego na scenie dramatycznej w Polsce (dotychczas reżyserował kilka sztuk dramatycznych, ale wyłącznie poza granicami kraju). (ad)

Po opublikowaniu oświadczenia Sukarno

Jak już informowaliśmy, prezydent Sukarno przekazał we wtorek Doradczemu Zgromadzeniu Ludowemu tekst przemówienia, w którym wyjaśnił politykę prowadzoną przez poprzedni rząd oraz okoliczności, w jakich doszło do nieudanego zamachu w 1965 roku.

Jak donosi w środę rano Agencja Reutera, zgromadzenie ostro zareagowało na oświadczenie prezydenta Sukarno i wiceprzewodniczący tego organu Subchan oświadczył, że wygląda na to, iż Sukarno nadal nie chce złożyć pełnego sprawozdania ze swej roli w wydarzeniach w Indonezji aż do chwili nieudanego przewrotu. Podkreślił, on, że w najbliższych dniach zbiorą się przywódcy zgromadzenia aby przedyskutować oświadczenie Sukarno.

Subchan oskarżył prezydenta Sukarno o naruszenie przyjętych zwyczajów i udostępnienie pisemnego oświadczenia prasie, zanim mogło ono być przestudiowane przez kierownictwo zgromadzenia.

Obserwatorzy polityczni w Dżakarcie podkreślają, że Stanawisko Sukarno, który uchyla się od wszelkiej odpowiedzialności za rozwój sytuacji w Indonezji w ciągu ostatnich kilkunastu miesięcy może doprowadzić do gwałtownych wystąpień reakcyjnych ugrupowań studenckich.

Zmarł Arnold Szyfman

W środę wieczorem zmarł w Warszawie w wieku 84 lat Arnold Szyfman — jeden z najbardziej zasłużonych ludzi w dziejach polskiego teatru, znakomity reżyser, wychowawca całego pokolenia aktorów polskich, założyciel i kierownik artystyczny Teatru Polskiego, budowniczy Teatru Wielkiego w Warszawie. (PAP)

Obrady Plenum KC ZKJ

Dalsza realizacja programu reform

W toku obrad VI Plenum KC Związku Komunistów Jugosławii, które rozpoczęły się w dniu 10 stycznia, omawiane były zadania polityczne związane z realizacją programu reform gospodarczych i społecznych oraz bieżące zadania międzynarodowego ruchu robotniczego.

Komitet Centralny ZKJ popęlił politykę nacisku i przemocy prowadzoną w niektórych częściach Afryki, Azji i Ameryki Łacińskiej, a zwłaszcza agresję amerykańską w Wietnamie.

Po wszechstronnej dyskusji, Komitet Centralny uchwalił projekt rezolucji o zadaniach Związku Komunistów Jugosławii w dziedzinie realizacji pro-

gramu reform gospodarczych i społecznych. KC ZKJ wypowie się na rzecz dalszych poważnych zmian w stosunkach społeczno-gospodarczych i politycznych na zasadach samorządu oraz za wzmocnienie woli przeciwności siłom biurokracym z jednej strony i przeciwko pseudo-liberalnym koncepcjom — z drugiej.

Komitet Centralny powziął uchwałę, w której stwierdza się, że Związek Komunistów Jugosławii nie jest przeciwny koncepcji zwolnienia ogólnostanowej rady konsultatywnej partii komunistycznych, lecz uważa, że obecne warunki nie są odpowiednie dla „narządu o znaczeniu obowiązującym dla całego międzynarodowego ruchu robotniczego i podejmujących uchwały większością głosów”. (PAP)

Milion ton surówki

Dokończenie ze str. 1.

Premier zwrócił następnie rejon koksowniczy i nową sieć ciepłowniczą, wreszcie stalownię konwertorowo-tlenową, pierwszą w kraju. Otrzymuje się tu stal w czasie niemal dziesięciokrotnie krótszym niż w tradycyjnych piecach martenowskich.

Podczas posiedzenia, głos zabral premier J. Cyrankiewicz, który omówił proces rozwoju Huty im. Lenina.

Kończącym akordem uroczystości stała się dekoracja odznaczeniami państwowymi. Otworzył ją nadanie, przyznane go przez Radę Państwa Orderu „Sztandaru Pracy I klasy” — Przedsiębiorstwu Przemysłu Wzrostu Budowy Huty im. Lenina oraz Orderu „Sztandaru Pracy II klasy” Krakowskiemu Przedsiębiorstwu Konstrukcji Stalowych i Urządzeń Przemysłowych „Mostostal”. Aktu przekazania tych zaszczytnych wyróżnień dokonali — J. Cyrankiewicz, M. Olewiński i J. Hryniewicz.

Następnie wysokie odznaczenia państwowe, nadane przez Radę Państwa za wybitne zasługi położone w projektowaniu i budowie Huty im. Lenina oraz za osiągnięcia w pracy zawodowej i społecznej otrzymało 25 osób.

Uroczystość zakończyło spotkanie odznaczonych oraz aktyw polityczny i gospodarczy Huty im. Lenina. W czasie spotkania premier Cyrankiewicz wznosił toast za pomyślność założeń budowlanych kombinatu im. Lenina. Toast na cześć polskich i radzieckich budowniczych wznosił również ambasador Awierkij Aristow. (PAP)

Uratowała ją zaspas śnieżna

9-letnia dziewczynka z Kaufbeuren w Bawarii zawdzięcza życie wysokiej zaspie śnieżnej, która sformowała się w pobliżu nasypu kolejowego. Kiedy dziewczynka jadąc pociągiem z Kaufbeuren do Kempten nieopatrznie otworzyła drzwi impet wyrzucił ją na zewnątrz. Dziewczynka upadła na zaspę.

Wypadek zauważył jadący obok szosa kierowca, który pomógł dziecku wydostać się z zasp i lekko poturbowaną zawiózł do pobliskiego szpitala. Była to córka zamieszkałej w Kaufbeuren tureckiej pary małżeńskiej. Rodzice zaalarmowali już policję i wkrótce przybyli po ranną do szpitala. (PAP)

W czwartek pogrzeb Zbigniewa Cybulskiego

Jak już informowaliśmy, 12 bm. w Katowicach odbędzie się pogrzeb tragicznie zmarłego wybitnego aktora Zbigniewa Cybulskiego.

Pragnąc umożliwić pożegnanie zmarłego, zorganizowana zostanie uroczystość żałobna w Radiowym Domu Muzyki im. Grzegorza Fitelberga; w godzinach od 12.00 do 14.00, wystawiona zostanie tu trumna ze zwłokami Zbigniewa Cybulskiego. Przedstawiciele środowisk twórczych pełnić będą warty honorowe.

O godzinie 14.30 nastąpi wyprowadzenie zwłok na cmentarz przy ul. Sienkiewicza.

Do Katowic przybywają delegacje aktorów, twórców i realizatorów filmowych, koledzy i przyjaciele zmarłego, wzięć udział w uroczystościach żałobnych.

Na ręce matki i żony zmarłego aktora napływają ze wszystkich stron Polski setki kondolencyjnych depesz z wyrazami współczucia. Depesze kondolencyjne nadeszły m. in. od PWRN we Wrocławiu, PWRN w Katowicach, od SPATIF-u, wielu kolegów Zbigniewa Cybulskiego, od licznych wielbicieli jego talentu. (PAP)

Spotkania posłów z wyborcami powiatów Kościan i Nowy Tomysl

Grupa posłów z okręgu wyborczego nr 59 (Leszno) odbyła ostatnio szereg spotkań z wyborcami powiatów: kościańskiego i nowotomyskiego. Ich tematem były informacje dotyczące prac Sejmu, Wojewódzkiego Klubu Poselskiego, aktualnych spraw gospodarczych i politycznych kraju oraz przedyskutowanie lokalnych problemów i bolączek.

Pracowity dzień mieli w ubiegły wtorek posłowie: Regina Poślednik, Bronisław Luty, Józef Wleki i Stanisław Walendowski. Rozpoczęło go spotkanie z aktywem społeczno-politycznym oraz władzami powiatu i miasta Kościana, zorganizowane przez Powiatowy Komitet FJN. W toku poro-

toniowych oraz z mieszkańcami Czempina, Sączkowa i Wilczkowa Polskiego.

W środę podobne spotkania odbyli posłowie z aktywem FJN, władzami i społeczeństwem powiatu nowotomyskiego. (fb)

Mini — niespodzianka

Od pewnego czasu w mieście brazylijskim Sao Paulo mnożyły się wypadki napastowania samotnych kobiet, a także młodych par na skwerach miejskich. Z dochodzeń policyjnych wynikało, że napastnikiem jest z reguły pewien osobnik o twarzy poaranej bliznami. Dzięki specjalnej akcji policji, napastnik ten został wreszcie aresztowany.

Pewnego wieczoru w jednym z parków publicznych rozpoczął on bardzo brutalne „zabawy” wobec samotnej, przystojnej blondynki, która, będąc w spódniczce „mini”, — odsłoniła zachęcająco zgrabne nogi. Blondynka niespodziewanie odpowiedziała mu silnym ciosem w szczękę, a potem dała sygnał gwizdkiem. W jednej chwili załotnik został otoczony przez patrol policyjny. Okazało się, że blondynka była... młodą policjantką i z powodzeniem odegrała kobiecą rolę. (PAP)

Nowy milioner w Toto-Lotku

P. P. Totalizator Sportowy zawiadamia, że w zakładach piłkarskich na dzień 7. 1. 67 r. stwierdzono: 2 rozwiązania z 12 trafieniami — wygrane po 73,073 zł; 51 rozwiązań z 11 trafieniami — wygrane po 2,885 zł; 554 rozwiązania z 10 trafieniami — wygrane po 263 złote.

W zakładach Toto-Lotek z dnia 8. 1. 67 r. stwierdzono 1 rozwiązanie z 5 trafieniami premiiowymi — wygrane 1.000.000 zł; 162 rozwiązań z 5 traf. zwykłymi — wygrane po 15,064 zł; 9.743 rozwiązań z 4 trafieniami wygrane po 375 zł; 195,101 rozwiązań z 3 trafieniami wygrane po 19 złotych.

Telefony DONOŚCZA

• Przed przejeżdżającym ul. Świerzeńskiego autobusem linii nr 63 usiłował przejść Sylwester S., którego stan wskazywał na nadużycie alkoholu. Został on potrącony i odniósł ogólne obrażenia.

• Do ruszającego z przystanku przy ul. Pułaskiego tramwaju linii nr 11 odciec wsadził 5-letnią Danutę G. W pewnym momencie motorzycy uruchomił automat zamykający drzwi. Dziecko zostało przyduszone, wskutek czego doznało złamania palca ręki.

• Wczorajszą śnieżnica nie wywołała większych zakłóceń w komunikacji miejskiej. W kilku wypadkach zasypane zwrotnice spowodowały wykolejenie wozów, w innych, wskutek gołoledzi, nastąpiły zderzenia pojazdów lub „ładowanie” na drzewach.

• Pogotowie interweniowało w kilku wypadkach potulących i złamań kończyn wywołanych gołoledzią, panującą na chodnikach. (za)

Lekcja historii

Zawarta w dorocznym orędziu prezydenta USA „o stanie państwa” zapowiedź kontynuowania amerykańskiej agresji przeciwko Wietnamowi Południowemu i Demokratycznej Republice Wietnamu, uwpukliła raz jeszcze postępującą izolację Stanów Zjednoczonych w świecie, ponieważ wygłoszona została bezpośrednio po pierwszej w tym roku konferencji prasowej sekretarza generalnego Organizacji Narodów Zjednoczonych. U Thant, który do tej pory skrupulatnie unikał zajmowania stanowiska po jednej stronie, tym razem opowiedział się niedwuznacznie — i to w sposób, który przynosi mu zaszczyt.

W wywiadzie udzielonym zastępcy naczelnego redaktora „New York Times”, Salisbury'emu, premier DRW Pham Van Dong przeprowadził zasadnicze rozróżnienie między natychmiastowym przerwaniem nalołów bombowych na Demokratyczną Republikę Wietnamu jako warunkiem „sine qua non” przystąpienia do rokowań pokojowych, a wcześniej już sformułowanymi „czterema warunkami” pokojowego rozwiązania problemu wietnamskiego, które powinny stanowić płaszczyznę samych rozmów. Waszyngton — jak zwykle — usiłował zbagatelizować te oferty, utrzymując że to „nie nowego” i że „Hanoi nie chce rokowań”. Stąd ogromne znaczenie

deklaracji U Thanta stwierdzającej, że przerwanie bombardowań jest „absolutnym, niemożliwym do ominięcia warunkiem wstępnym wszelkich możliwych kroków pokojowych” i przypominającej, że pirackie naloły stanowią pogwałcenie już nie Układu Genewskiego, ale elementarnych zasad prawa międzynarodowego.

Nie mniej istotną jest ocena sekretarza generalnego w sprawie charakteru Narodowego Frontu Wyzwolenia Wietnamu Południowego. Jest to odpowiedź nie tylko na amerykańskie oszczerstwa, jakoby ruch partyzancki na południu inspirowany był z zewnątrz, ale i na argumentację „jastrzębi” iż bombardowanie DRW i linii komunikacyjnych południa (ostawiona „droga Ho Chi Minha...”) niejako automatycznie doprowadzi do załamania zbrojnego ruchu narodowo-wyzwoleńczego w Wietnamie Południowym. Znamienią jest też przeprowadzona przez U Thanta analiza między NFW Południowego Wietnamu a Algierskim Frontem Wyzwolenia — dość przypomnieć, że paroletnia wojna o oswobodzenie Algierii doprowadziła do tego, że de Gaulle uznał Front jako reprezentację narodu algierskiego, zawarł z nim układy w Evian i wreszcie nawiązał normalne, a nawet przyjazne stosunki z niepodległą Republiką Algierską. Nie pozostaje nic innego, jak życzyć sobie, by w Waszyngtonie ta lekcja najnowszej historii została zrozumiana w tym samym duchu, w jakim została sformułowana... (API)

Trudne studia

Przyzwyczajeni jesteśmy do tego, iż każde okolicznościowe podsumowanie osiągnięć i planów rozwojowych wyższej uczelni mieści w sobie liczby wskazujące na stałą i planowaną rozwój studiów zaocznych. Trudno oczywiście przeczyć temu, że ich rozwój świadczy zarówno o prężności naukowo-dydaktycznej uczelni, jak i o jej zrozumieniu i nadszaniu potrzebom społeczno-gospodarczym kraju. Niemniej trudno jednak — zwłaszcza przy bliższym zetknięciu się z ludźmi bezpośrednio odpowiedzialnymi za tego typu kształcenie uniwersyteckie — oprzeć się wrażeniu, iż taka forma studiów, jeśli nawet jeszcze obecnie wymaga rozwoju, to przecież wkrótce ulec powinna zasadniczej reorganizacji. Jak dotąd bowiem słyszy się stale o jej bardzo istotnych niedostatkach.

Nikt nie ma co do tego wątpliwości, iż efekty nauczania na studiach zaocznych są gorsze niż na studiach stacjonarnych. Czy tak być musi? Wymienimy kilka tylko przyczyn tego zjawiska. Ograniczona ilość czasu, jaki przeznaczyc można na naukę, komplikacje wynikające z zobowiązań zawodowych lub rodzinnych, wreszcie zmęczenie ludzi pracujących i często obciążonych ponadto rodziną, a także bezsprzecznie mniejsza chłonność umysłu, zaabsorbowanego rozlicznymi innymi problemami, równej rangi. Dodać tu jeszcze można odzwyczajenie się od nauki po krótszej lub dłuższej przerwie, brak umiejętności organizowania procesu uczenia się itd.

Wszystkie te problemy, nurtujące słuchaczy studiów zaocznych powtarzane są na dziesiątkach porad, organizowanych specjalnie w tym celu by proces studiów zaocznych ulepszyć. Ale — mimo iż studia zaoczne to u nas nie nowość — proces ten ulega tylko rozlicznym przekształceniom. Nie ulega natomiast radykalnej i niezbędnej już obecnie poprawie, modyfikacji. Jak przed laty — słyszy się o nieodpowiednim stosunku kierownictwa zakładów pracy do studiujących, jak przed laty — studiujący narzekają na brak ostatecznie wypracowanego i ciągle zmieniającego modelu tych studiów. Dyskutuje się sposób prowadzenia zajęć i przeprowadzania egzaminów, system obowiązkowych dojazdów do uczelni macierzystej z punktów konsultacyjnych. Gdzie są tego przyczyny? Mimo, że studiujących zaocznie jest na niektórych uczelniach czy kierunkach dwu-

rotnie więcej niż słuchaczy studiów stacjonarnych — ich sprawami organizacyjnymi zajmują się najczęściej 1 osoba spośród pracowników naukowych i kilka — spośród personelu administracyjno-technicznego. O czym to świadczy?

Wiele sprzeczności — zarówno wśród słuchaczy studiów zaocznych, jak i wśród ich wykładowców — wywołało ostatnie „modernizujące” zarządzenie ministerialne dotyczące systemu dojazdu z punktów konsultacyjnych do uczelni. Przedtem dojeżdżali tylko słuchacze V roku; teraz — IV i V (na zajęcia z młodszymi latami dojeżdżają wykładowcy). Głosy, które do nas w związku z tą innowacją dotarły, zgodne są w swej opinii: rzekomy ścisły — dzięki dojazdowi — kontakt z uczelnią jest nader problematyczny, natomiast ogromnie wzrosła uciążliwość studiów i koszty, a także zmniejszenie i strata czasu. Nie mówiąc o tym, że wiele punktów dysponuje o wiele lepszymi warunkami lokalowymi niż nasze przeładowane, ciasne uczelnie. Czy było to rzeczywiście usprawnienie zaocznej metody studiowania?

Stara — jak studia zaoczne — jest również opinia o tym iż stosowane tu metody nauczania powinny być odmienne. Inna jest bowiem zdolność percepcji studentów „zaocznych”, a przede wszystkim oni zdani są głównie na własne siły, ich studia opierają się na samokształceniu — a to nie jest sprawa łatwa ani prosta. Niestety — podobnie jak organizacji tak i metody-

ki nauczania nie opracowano do tej pory ostatecznie. Czy można stan taki ciągnąć w nieskończoność?

Zadaliśmy tu kilka pytań, wartych — naszym zdaniem — rozważenia. Studia zaoczne, niewątpliwie ogromnie potrzebne zwłaszcza w latach powojennych, spełniające i dziś jeszcze niebagatelną rolę w niezbędnym podnoszeniu wiedzy i kwalifikacji — nie powinny chyba rozwijać się dalej na fali ciągłych zmian, przekształceń, braków, kłopotów i niedociągnięć. Słowem — nie powinny istnieć w tej formie. Bo nie zapominajmy też o tym, że są to studia bardzo kosztowne. I bardzo wiele wysiłku wymagające od kadry naukowej naszych — i tak już przepełnionych, a ciasnych — uczelni. Więc zreorganizować? Na pewno. Jak? Dać im ostateczny, rozsądny model.

WANDA CHILA

P. S. Tematu do powyższych rozważań dostarczyła nam kolejna, poświęcona trudnym problemom studiów zaocznych konferencja, zorganizowana tym razem na WSE.

mi wypłacić dodatek mieszkaniowy i do kiedy?

RED. — W razie zmiany miejsca pracy i podjęcia jej w ciągu 3 miesięcy w innej firmie, pracujący otrzymuje w nowym zakładzie do końca półrocznego kalendarzowego dodatku mieszkaniowego w wysokości pobieranej w ostatnim okresie przed zmianą miejsca pracy. Nie dotyczy to jednak tych pracowników, którzy zostali zwolnieni dyscyplinarnie lub też zwolnili się na własne żądanie. (2283)

ZWROT WKŁADÓW Z KASY ZAPOMOGOWEJ

Kazimierz J. — Złożyłem wypowiedzenie pracy i prosiłem kierownictwo Kasy Zapomogowo-Pozyczkowej o zwrot moich wkładów. Odpowiedziano mi, że mogę je wycofać dopiero po roku. Czy takie postępowanie jest słuszne?

RED. — Postępowanie kierownictwa Kasy jest niezgodne z regulaminem. Wkłady członkowskie po potrąceniu zadłużenia pracownika podlegają zwrotowi w ciągu dwóch miesięcy od dnia rozwiązania umowy o pracę. (2966)

TRAKTOR I CŁO

K. S. z pow. pleszewskiego — Krewny w Kanadzie ma gospodarstwo i chciałby mu ofiarować swój traktor. Czy jako rencista mógłbym otrzymać traktor bez cła?

RED. — Od pojazdów mechanicznych otrzymanych z zagranicy opłaca się cło. W szczególnie uzasadnionych przypadkach można ubiegać się o ulgę lub zwolnienie cła. W tej sprawie należy zwrócić się do Centralnego Zarządu Cła — Warszawa, ul. Trębacka 4. (2926)

STUDIA LOTNICZE

Janusz P. — W tym roku zdaje maturę i chciałbym studiować lotnictwo. Gdzie znajdują się takie wydziały?

RED. — Studia na kierunku lotniczym, prowadzone są na Wydziale Mechanicznym, Energetyki i Lotnictwa w Politechnice War-

giczne „prawdy” trzeba było wyklądać dzieciom, nie znającym jeszcze dobrze języka niemieckiego, w ich rodzinnej mowie.

Tok codziennych zajęć w Bruckowie przerywany był co pewien czas wizytą lekarzy; mniej interesował ich stan zdrowia dzieci, bardziej rozwój cech charakteru, w których doszukiwano się predyspozycji pozwalających na zaadaptowanie tych dzieci przez „wielki naród niemiecki”. Jednym z lekarzy najczęściej odwiedzających Brucków i Kalisz był dr Barthel, towarzyszyła mu lekarka — psycholog Reisch.

W NOWEJ SKÓRZE

Wizyty lekarzy nie pozostawały bez konsekwencji dla małych pensjonariuszy. Po trzech miesiącach większość dzieci starszych wysyłano na teren Niemiec po dalszą edukację w szkołach z internatami oraz ośrodkach Hitlerjugend i Bund Deutscher Maedel. Inne dzieci, najczęściej młodsze, uznane za dojrzałe do życia w żywiole niemieckim, oddawano rodzinom, które uznawały je za własne.

Po czteroletniego „Mattiego” (Mačka?) przyjechał do Bruckowa ze Szczecina jego nowy ojciec. Nieco starszą Olę zaadaptował właściciel kaliskiego tartaku, Mayer. Kilka miesięcy później dziewczynka odwiedziła zakład. Zagadnięta przez jedną z polskich pracownic swoim dawnym imieniem, zawołała z oburzeniem: — „Ich bin Hilde Mayer”.

Te dzieci były już stracone. Dawni Jankowie Kowalscy, Cześkowie Całuj-

Konkurs na najlepszy klub wiejski

Ubiegłoroczny konkurs ogólnopolski na najlepszy klub wiejski w kraju przyniósł tak dobre rezultaty w dziedzinie ożywienia działalności tych placówek, że zachęciło to organizatorów do kontynuowania podobnej akcji w roku 1967. W związku z tym, powołano ostatnio w Poznaniu Wojewódzką Komisję Konkursową (przewodniczący Maksymilian Prill). W jej skład weszli m.in.: przedstawiciele Wydziału Kultury Prezydium WRN, Zarządu Wojewódzkiego ZMW, Przedsiębiorstwa Upowszechniania Prasy i Książki „Ruch”, Wojewódzkiego Związku Gminnych Spółdzielni „Głos Wielkopolski”, jako współorganizatorów konkursu na najlepszy klub wiejski Ziemi Wielkopolskiej w 1967 roku.

Celem konkursu jest ożywienie i wzbogacenie pracy kulturalno-oświatowej placówek wiejskich i ich rad społecz-

nych, zachęcenie do poszukiwania atrakcyjniejszych form działalności, pobudzenie środowiska wiejskiego do wspólpracy z klubem, zwiększenie zainteresowania i pomocy dla klubów ze strony wydziałów kultury, poradni instrukcyjno-metodycznych, bibliotek oraz innych instytucji i organizacji.

Konkurs trwa od 1 stycznia do 1 grudnia 1967 roku. Ogłoszony jest wspólnie dla klubów rolnika oraz Klubów Książki i Prasy „Ruch”. Mogą w nim brać udział wszystkie kluby wiejskie oraz inne placówki, prowadzące działalność kulturalno-oświatową na wsi, o ile ich rada społeczna przejawia aktywność i jej członkowie uczestniczą w szkoleniach poradni instrukcyjno-metodycznych, zarządów powiatowych ZMW, czy innych. Klub musi mieć plan pracy systematycznie realizowany, zawierający propozycje interesujących imprez. Nieodzowny warunek to wypełnienie i przesłanie formularza o zgłoszeniu do 15 lutego br. pod adresem właściwego ZP ZMW. Klub musi prowadzić nieprzerwaną działalność w czasie trwania konkursu.

Ustalono zasady punktacji za osiągnięcia klubowe, jak np. za rozwinięcie czytelnictwa prasy i książek, szerzenie oświaty rolniczej wśród młodzieży, rozwój ruchu amator-

skiego, upowszechnianie plastyki, piosenki i muzyki, pogłębianie wiedzy o regionie (tworzenie izb pamiętek), organizowanie imprez okolicznościowych, tworzenie kół zainteresowań itp. W planach klubów powinny przede wszystkim znaleźć odzwierciedlenie takie rocznice, jak: 50-lecie Rewolucji Październikowej, 25-lecie powstania PPR, 150 rocznica śmierci Tadeusza Kościuszki, Rok Marii Curie-Skłodowskiej.

Konkurs zostanie przeprowadzony w dwóch kategoriach: dla klubów wiejskich i dla innych placówek kulturalnych, jak: biblioteki, poradnie instruktażowo-metodyczne, domy kultury itp. Oceny dokonają komisje konkursowe powiatowe i wojewódzkie. Powiatowe Komisje Konkursowe przyznają nagrody najlepszym klubom i placówkom kulturalnym oraz działaczom terenowym, następnie Wojewódzka Komisja Konkursowa w terminie do 30 grudnia br. ustali, który z klubów zdobył miano najlepszego w województwie. Otrzyma on nagrodę w wysokości 20 tysięcy zł. Przewidziano też nagrody dla klubów, które zajmą dalsze miejsca, jak i dla zwycięskiej placówki (poradnia, biblioteka, dom kultury) w drugiej grupie konkursowej, a także dla wyróżniających się działaczy kulturalno-oświatowych. (emp)

Za 1000 zł dziennie...

— Teraz, proszę państwa, sukienka krótka, bez rękawów, rozszerzona ku dołowi. Odpowiednia na zabawę taneczną. W połączeniu z welurowym bolerkim stanowi znakomitą strój wieczorowy. Cena — 1500 złotych...

Jeśli pokaz mody trwa 20 minut, to w tym czasie informujący kilkanaście razy opisyje zebranej publiczności stroje, prezentowane przez modelki i modełki. Jakże wynagrodzenie można otrzymać za pracę, polegającą na kilkunastu wypowiedziach? 100 zł, a może 200?

Nawet 800 złotych, a 200 w najgorszym przypadku, otrzymywał Stanisław M. za „konferansjerkę” na jednym pokazie.

Pokaz mody i konferansjerka. To zestawienie dziwi nieco zwykłych śmiertelników, pod mianem konferansjera rozumiejących — zgodnie ze słownikiem wyrazów obcych — „w teatrach rewiowych, kabaretach itp. osobę zapowiadającą i wyjaśniającą publiczności program oraz zabawiającą ją dowcipami i anegdotami”. Ta definicja, mimo woli przypominająca plejadę znakomitych artystów od Fryderyka Józefa poczyniwszy a na Kazimierzu Rudzkim skończywszy, jakoś nie pasuje do działalności Stanisława M. Ale w sprawie, której jest on bohaterem, charakterystyczne było właśnie nienazywanie rzeczy po imieniu.

Informujący, prelegent, czy — jak kto woli — towaroznawca, nazywany był konferansjerem. W umowie między poznanią „Reklamą” (zleceniodawcą) a Lubuskim Towarzystwem Muzycznym, pokazy mody zostały określone jako „imprezy słowno-muzyczne”. A co oznaczać zwrot „kolportaż biletów na pokaz mody”?

Łatwo się domyślić, wiedząc, że pokazy mody organizowane przez Stanisława M. były imprezami... bezbiletowymi.

Z akt karnych*) Stanisława M. i spółki wynika, że w przypadku Andrzeja W. kolportaż biletów polegał na naprawie magnetofonu, wystaraniu się w Sopocie o kwatery dla 2 modeli i 3 modelek oraz towarzyszenie konferansjerowi w podróży do obozów harcerskich. Honorarium za te jednorazowe czynności wyniosło... 5000 zł. Dużo, bo dużo, ale Andrzej W. coś tam przecież zrobił. Nie można tego powiedzieć o innych osobach, np. o Janie S., który nie kiwnąwszy palcem w bucie otrzymał „za kolportaż” 17 500 zł. Znaczenie więc wpłynęło do kieszeni Stanisława M. Za „kolportaż” wu-
łdził on dla siebie i innych osób 116 000 złotych. Jak?

Piętnastu osobom, z których część w ogóle nie miała nic wspólnego ani z LTM, ani z „Reklamą”, potwierdził w umowach — zleceniach, wykonanie w rzeczywistości nie wykonanego kolportażu biletów. To potwierdzenie wystarczyło do wypłaty wynagrodzeń.

Taką samą fikcją, jak kolportaż, były „prace techniczne”. Na prośby Stanisława M. i jego serdecznego druha — Ta deusza L., kilka osób podpisało umowy, dotyczące prac technicznych i list plac. Na tej podstawie LTM wypłaciło ponad 32 000 zł. Kto mógłby przypuszczać, że tak łatwo znaleźć ludzi, którzy bez wahania poświadczą nieprawdę?

Oto i inne przykłady. Elżbieta N., nie wykonująca żadnych prac dla LTM, podpisała umowę dotyczącą organizacji 65 imprez. Złożyła też swój podpis na liście plac przy kwocie 8 125 zł (pieniądze zagarnął Stanisław M.) Janusz Z., który przeżył dla „Reklamy” nie wykonął, wystawił rachunek na 100 000 zł za 200 przeżyć. Otrzymał za tę usługę 45 tys. zł.

Wracając do Stanisława M. powiedzmy jeszcze, że pobrał on z kasy LTM około 5000 zł za rzekome wypożyczenia aparatury głośnikowej i blisko 3000 zł z tytułu zwrotu kosztów podróży, należnych kilku modelkom. Ponadto LTM i „Reklama” pokryły koszty noclegów (w takich hotelach, jak „Bazar” w Poznaniu, „Grand Hotel” w Sopocie), kilku panom, które towarzyszyły Stanisławowi M. w podróży.

Motywy przestępstwa z całą pewnością nie była trudna sytuacja materialna oskarżonych. W 1965 roku Stanisław M. otrzymał z LTM za kierownictwo zespołu 66 700 zł, za obsługę i wypożyczenie aparatury głośnikowej 64 800, za autorstwo konspektów i scenariuszy 11 500, tytułem zwrotu kosztów przejazdu własnym samochodem — 37 769 zł i za konferansjerkę 104 000 zł (kwa-
ta zawyżona o 67 000 zł). Razem 284 000 zł. Prócz tego wu-
łdził dla siebie 4 innych około 200 000 zł. A więc średnio na każdy dzień przypadło około tysiąca złotych...

Nawiasem mówiąc, nawet legalne zarobki Stanisława M. wywołują uzasadnione zastrzeżenia. Ostatecznie funkcja organizatora pokazów mody nie jest tak pracochłonna, trudna, wymagająca wysokich kwalifikacji i odpowiedzialna, by wymagała honorowania kwotą w granicach 200 000 zł rocznie!

MICHAŁ LUCZAK

*) Sprawa ta rozpatrzona będzie przez Sąd Wojewódzki w Poznaniu.

Ich bin Hilde Mayer

Dokończenie ze str. 3

szałowej wazie ponczu, zastępy siedem kobiet. Obchodzone właśnie geburtstag swej przełożonej — Anny Zander. Są młode, niektóre bardzo młode. To co robią, chcą robić jak najlepiej, zresztą wierzą w swoje zaszczytne powołanie, w swą misję tak przecież ważną dla „tysiącletniej Rzeszy”. Ich działalnością żywo interesuje się sam Artur Greiser, gauleiter Warthegau, odwiedzający raz po raz Brucków, a potem Kalisz. Nic dziwnego, przecież ośrodek bruckowski był ważną częścią akcji germanizowania Wschodu, którą kierował sam Heinrich Himmler, autor następującej recepty:

„W mieszaninie narodów zawsze znajdują się rasowo cenne typy. Naszym obowiązkiem jest odebrać im ich dzieci, w razie potrzeby przez ich uprowadzenie. Musimy... pozyskać dobrą krew, która może nam się przydać, zapewnijając jej miejsce wśród naszego narodu...”

Na zachowanym zdjęciu obok szefowej siedzą wychowawczynie: Ludwiga, Schramm, Schulz, Boschweld, Burchardt, Eisler — specjalistki od germanizacji, ceniące w swoim zawodzie obojętną stanowczość, umiejętność unikania sytuacji konfliktowych, zreżność w odwracaniu myśli dziecka od przeszłości i kierowania jego uwagi w pełną obietnicę przyszłość. Podstawowa dewiza tego działania, ani jednego słowa po polsku, choć przynajmniej część wychowawczyń znała ten „barbarzyński” język. A jednak zdarzało się, że skomplikowane ideolo-



Mistrz — racjonalizator z HCP

Mistrz Hłasarski — Jerzy Marciniak (na zdjęciu) należy do czołówek racjonalizatorów Fabryki Wagonów „Cegielskiego”. Ma już na swoim koncie 20 zrealizowanych usprawnień, które przyniosły fabryce pół miliona złotych oszczędności, a jemu wiele satysfakcji, nagród oraz prawo do zwiększonego o 20 proc. udziału w funduszu zakładowym. Głównym obiektem jego zainteresowań stały się możliwości oszczędzenia materiałów i ludzkiej pracy. Możliwości tych szuka wszędzie: w bardziej racjonalnym rozkroju blach, w produkcyjnym wykorzystywaniu odpadów, w budowie przyrządów mechanicznych — w części lub całkowicie robocizną. Na przykład ostatnio potrafił znaleźć sposób na wykorzystanie odpadów aluminium powstających przy produkcji ram okiennych

Jerzy Marciniak uważa, iż mimo olbrzymiego postępu w pracy biur technologicznych oraz działów przygotowujących produkcję, fachowy warsztatowiec zawsze może to i owo usprawnić. Naturalnie — jeśli te sprawy go interesują. (pch)

Fot. — St. Wiktor

Kto hamuje dopływ witamin

Nasi producenci nie mogli narzekać na nieurodzaj owoców i warzyw. Wykorzystał to handel, który w wielu przypadkach kupował większą niż rok temu ilość „zieleniny”. Powszednie obserwacje gospodyń wykazują jednak, że ta ogromna ilość witamin natrafia na przeszkody w drodze do konsumenta. W sklepach warzywnych spotykamy się na co dzień z brakiem marchwi czy pietruszki, o których mówiło się wcześniej, że jest ich pod dostatkiem. Kto włącza hamulce?

Na to pytanie odpowiedziały w dużej mierze wyniki kontroli, jaką przeprowadziła dwukrotnie Państwowa Inspekcja Handlowa w 15 poznańskich sklepach przedsiębiorstwa Warzywa-Owoce. Chcemy szerzej omówić jej rezultaty, by pokazać mechanizm niesolidnego działania, by przekazać obserwacje i wnioski z inspekcji, które są znamienne bodaj dla całej branży — nie tylko w Poznaniu.

W połowie kontrolowanych sklepów stwierdzono brak zaopatrzenia w produkty, których wówczas nie powinno brakować: nie było więc marchwi, pietruszki, czosnku, kapusty włoskiej i czerwonej, porów, orzechów, brukselki i chrzanu, czy tańszych jabłek. Winą za ten stan można na równi obciążyć detalistów i hurtowników. W kilku przypadkach kierownicy sklepów zamawiali za mało towaru, który nie starczał nawet na jednodniową sprzedaż, w innych — hurt dostarczał zbyt małą ilość w stosunku do zamówień. Denerwujący był zwłaszcza fakt niewielkiej ilości tańszych jabłek, bardzo poszukiwanych — według oświadczenia samych handlowców, lecz widocznie zbyt tanich, by szybko zwiększały handlowe obroty...

A więc decydującą dla tych braków była nie tyle podaż, co organizacja codziennego zaopatrzenia. Problem — do rozwiązania.

Radykalnej zmiany wymaga drugi z kolei problem, różnie jak najbardziej zależny od postawy samych handlowców i ich zwierzeństwa — chodzi o solidność i uczciwość obsługi, oferowanie dobrego towaru. Niestety handel warzywami i owocami wykazuje nadal niską kulturę sprzedaży. Stwierdziła to PIH na przykładzie przetworów konserwowych, które sprzedawane były po okresie gwarancji, według pierwotnych cen. Udowodniono to także na podstawie nieszczęśliwych, tańszych jabłek, które były sprzedawane po normalnej cenie, choć ze względu na złą ja-

kość należało je przecenić lub zniszczyć.

Bodźce materialne, które obecnie posiada handel wskazują niedwuznacznie na źródło tych zaniedbań. Oto posiadane przez sklepy fundusze — na pokrywanie kosztów przeceny — pozostają do dyspozycji personelu, jeśli nie są wydane na te przeceny. Bodźce działają prawidłowo, niewłaściwa jest natomiast kultura handlu, który dopuszcza do obrotu artykuły niskiej jakości. Personel przyzwyczaił się przetrzącać od powiedzialność handlowego ryzyka na barki — klienta. Czynniki to wówczas, gdy w oba-

**klient
- ma
rację**

wie przed stratą zamawia niedostateczną ilość towaru, choć jest to artykuł pierwszej potrzeby; czyni to także wtedy, gdy przetrząca na klienta koszty ewentualnych strat, oferując mu po wyższej cenie kiepski towar. Jest to nierzetelność. I tego nie wolno tolerować!

Obok niskich etycznych kwalifikacji niektórych pracowników handlu, dosyć pospolity jest brak innych wymogów zawodu w tej branży. Kontrola PIH wykazała nieznaną część przepisów kwalifikacji jakościowej warzyw i owoców u personelu kilku sklepów. W niektórych pozostawiono pełną samodzielność osobom zupełnie z tą branżą nie obznajomionym...

W trosce o dobrą i sprawną obsługę klienta zarządzeniem MHW wprowadzono w sklepach obowiązek informowania wykuszka o liczbie pracującego tu personelu. Jest to forma wzmocnienia dyscypliny pracy i zapewnienia lepszej społecznej kontroli ze strony klienta. Niestety, tu także brakło rzetelności; stwierdzono w dwóch sklepach podawanie liczby personelu o połowę mniejszej niż rzeczywistość. Chodziło widać o ukrywanie maruderów...

Bacniejszej kontroli poddała PIH cztery samoobsługowe sklepy warzywne WOPP. Było rzeczą istotną stwierdzić, czy ta forma obsługi, którą odważyło się staroświeckie wprowadzić kierownictwo przedsiębiorstwa — zdaje egzamin w tej branży, czy jest ona przygotowana do tego organizacyjnie. Niestety, PIH uznała, że samoobsługa jest tam właściwie... fikcją. Nie udało się jakoś sprawy doprowadzić konsekwentnie do końca, zabrakło koncepcji i... kontroli.

Choć inspektorzy badali tylko kilkanaście sklepów, wyniki wystawiają poniekąd cenzurę dla całej branży i chyba nie tylko dla Poznania. Zbyt wiele jest tu złych przykładów, by były one przypadkowe, nietypowe dla handlu warzywami i owocami. Zresztą, na podobne przykłady trafiliśmy rok wcześniej, w pierwszym etapie naszej kampanii „Klient ma rację”. Przypomnijmy te artykuły: dotyczyły one sieci drobnotalicznej Wielkopolskiej Spółdzielni Ogrodniczej („Stragany i jelenie” — „Głos” wydanie A z 21. XII. 1966) oraz przedsiębiorstwa Warzywa - Owoce („Wysza cena, gorszy towar? — „Głos” wydanie A z 22. II. 1966 r.). Od tego czasu zmieniły się adresy napominanych sklepów, niezmienny jednak pozostał — problem. Dlatego ponownie piszemy o tym, by zwrócić uwagę kierownictwa odpowiedzialnego za wszechstronną działalność przedsiębiorstw: wskaźniki ekonomiczne, rozdzielniki i limity — to sprawy istotne, najważniejsza jest jednak obsługa klienta, bo to czynność podstawowa.

Niestety, rzetelność organizację pracy, kontrolę trudno ująć w formę wskaźników. Dlatego będziemy uparcie wskazywać błędy, po to, by je wreszcie wyeliminować. W przeciwnym razie domagać się będziemy wyciągnięcia ostrych konsekwencji wobec niedbale wykonawców i... kontrolatorów. Sprawy, o których piszemy są przecież do załatwienia.

Stąd też interesuje nas, jakie kroki czyni handel warzywami i owocami by uwzględnić szersze interesy klienta.

ZBILUT, SĘK

Z wykład kartka z wezwaniem do badań lekarskich. Tak się zaczynało. Badania były wszechstronne i trwały godzinami. Dziecko przechodziło kolejno przez ręce internisty, kilku specjalistów, długo pozostawało w gabinecie psychologa. W miarę upływającego czasu wzrastał niepokój matek: skąd w okupowanym kraju taka niezwykle troskliwa opieka niemieckich lekarzy o zdrowie polskiego dziecka? Z szacunkiem dla białego fartucha wstawiali, gdy lekarz wreszcie otwierał drzwi gabinetu: — „Może pani iść do domu...” — „A dziecko?” — pytały. — „Dziecko należy już do Fuhrera” — padała odpowiedź.

PRZYSZLI ŻOŁNIERZE RZESZY I ICH ŻONY

„Wszelką dobrą krew... gdziekolwiek ją na Wschodzie spotkacie, możecie zdobyć albo zniszczyć...” — powiedział Himmler na odprawie oficerów SS w Żytomierzu we wrześniu 1942 r.

„Kiedy spotykamy jasnowłosą, niebieskookie dziecko, jakże często dziwnie się, że mówi ono po polsku, a ja powiadam sobie wtedy: jeżeli wychowamy to dziecko w duchu niemieckim wyróżni się z niego piękna, niemiecka dziewczyna...” Tak pisał w swoim dzienniku Gubernator Generalgouvernement — Frank.

„Rzesza będzie miała z nich wiernych zwolenników Fuhrera i przyszłych żołnierzy oraz żony dla nich...” — wyrażał w poufnych rozkazach, jeszcze w maju 1944 r., szef Gestapo, Himmler.

„Przyszli niemieccy żołnierze i ich żony” mieli 3—10 lat, choć zdarzały się i dzieci starsze. Byli Polakami, Rosjanami, Ukraińcami, Francuzami, Duńczykami... Przede wszystkim dziećmi, gdy nagle — najczęściej nie zdając sobie z tego sprawy — z kręgów poniżenia, z gatunku

Rok 1944 był rokiem pogłębiających się klęsk brunatnej Rzeszy. W wyniku wielkich operacji zaczepnych kałapani letniej i jesiennej — w tym właśnie roku powstały wszelkie warunki dla dokonania przez Armię Radziecką rozstrzygających uderzeń na centralnym berlińskim kierunku frontu i do rozwinięcia działań ofensywnych na pozostałych obszarach wschodniego teatru wojny.

Szczególnie istotne było to dla nas, Polaków. Nie ulegało bowiem wątpliwości, że powodzenie tych działań przyniesie wolność okupowanemu jeszcze ziemiom Polski. W ich wyzwoleniu decydującą rolę odegrały operacje pięciu frontów radzieckich — 1, 2 i 3 Frontu Białoruskiego oraz 1 i 4 Frontu Ukraińskiego — przeprowadzone w ramach ofensywy styczniowej 1945 roku oraz w lutym i marcu na Pomorzu, Ziemi Lubuskiej i Śląsku.

Jak przedstawiała się sytuacja jesienią 1944 roku? Front na terytorium Polski ustabilizował się na linii od Suwałk, wzdłuż Biebrzy i Narwi, środkowego biegu Wisły, aż po Sandomierz, a następnie w okolicach Krosna, trzecią Karpaty, Czechosłowacji, Węgry i kończył się w miejscu, gdzie Sawa łączy swe wody z Dunajem. Długość frontu od Bałtyku do Karpat wynosiła 1200 km.

W tym czasie dla większości państw zaangażowanych w koalicję antyhitlerowskiej nie ulegało wątpliwości, że perspektywa zwycięskiego zakończenia wojny była bliska. Propaganda goebbelsowska i buńczuczne przemówienia Hitlera usiłowały jednak zadać kłam temu faktowi, za pewniając, że wojna, dzięki geniuszowi Fuhrera i przygotowywanej w tajemnicy „cudownej broni”, zakończy się sukcesem Niemiec. Taktyka hitlerowska na wschodzie Europy polegała na przygotowywaniu do długotrwałej obrony i powstrzymaniu uderzeń wojsk radzieckich i walczącego u ich boku Wojska Polskiego. Od połowy 1944 roku Niemcy przystąpili zatem do budowy na froncie wschodnim strategicznej strefy obronnej, obejmującej terytorium Prus Wschodnich, Polski, Czechosłowacji i Węgier. W tym czasie usytuowanie sił hitlerowskich było następujące: w północno-zachodniej części Łotewskiej Socja-

Stuchamy z płyt

Piosenki na karnawał: K. Cwynar z ork. B. Klimczuka śpiewa: Zawstydzona, Pożegnania na peronach, Cyganka, Powiedz ile trzeba prośb. Pronit N 438.

R. Bielska z zespołem R. Milnera śpiewa na dwóch płytach: Zysie się tylko raz, Powiatem cię znów Au revoir monsieur i Okłamywałeś nie zawsze — Pronit N 439;

Znad Wisły po Odrę

Ofensywa wolności

listycznej Republiki Radzieckiej znajdowała się odcięta od sił głównych grupa Armii „Północ”, w Prusach Wschodnich grupa armii „Środek”, a na południu armie grupy „A”, które osłaniały kierunek berliński, wrocławski i praski.

Według pierwotnych zamierzeń ofensywa radziecka rozpoczęła się miała 20 stycznia 1945 roku. Jednak w związku z ciężką sytuacją, jaka wytworzyła się na froncie zachodnim w Ardenach, gdzie hitlerowcy przełamali obronę 1 armii amerykańskiej — Naczelne Dowództwo Armii Radzieckiej postanowiło przyspieszyć działania zaczepne, aby w ten sposób przyszyć z pomocą zachodnim sojusznikom. Ofensywa radziecka rozpoczęła się więc o 8 dni wcześniej, 12 stycznia 1945 roku.

W tym dniu jedno z najsilniejszych zgrupowań radzieckich nad Wisłą — 1 Front Ukraiński marszałka I. Koniewa — przeszło do natarcia z przyczółka pod Sandomierzem w kierunku na Częstochowę i Kraków. Kolejne dni przyniosły natarcie na pozycje hitlerowskie wojsk 3 Frontu Białoruskiego gen. armii I. Czerniachowskiego, skierowane głównie na Królewiec. Wojska 1 i 2 Frontu Białoruskiego dowodzone przez marszałków G. Żukowa i K. Rokossowskiego natarły na Poznań i Elbląg, a wojska 4 Frontu Ukraińskiego gen. armii I. Pietrowa rozpoczęły działania w pasie Karpat. Wraz z wojskami radzieckimi ruszyła 1 Armia Wojska Polskiego, której zadaniem było natarcie bezpośrednio na Warszawę. Dywizje polskie, działając w składzie 1 Frontu Białoruskiego, który rozpoczął działania zaczepne z przyczółka magnuszewskiego i puławskiego w dniu 14 stycznia, przeprawiły się również przez Wisłę i ruszyły wprost na stolicę. Z kierunku północnego nacierała na płońską Warszawę 47 armia dowodzona przez gen. E. Perchorowicza, zaś od zachodu blokowała ją radziecka armia pancerna. 1 Armia WP uderzyła wprost na miasto od północy, południa i wschodu. 17 stycznia 1945 roku stolica Polski była wolna.

Wojska 1 Frontu Białoruskiego w ciągu kilku następ-

nych dni przyniosły wyzwolenie innym wielkim miastom naszego kraju. 19 stycznia oswobodzona została Łódź, a 23 stycznia — Bydgoszcz, w której prowadzone były walki uliczne z udziałem jednostek polskiej 1 Brygady Pancernej im. Bohaterów Westerplatte i oddziałów 3 Dywizji Piechoty im. Romualda Traugutta.

Po wyzwoleniu Warszawy 1 Armia WP ścigała wroga wzdłuż zachodniego brzegu Wisły, likwidując drobne grupy jednostek niemieckich i osłabiając jednocześnie styki między wojskami frontów radzieckich. Natomiast wojska 1 Frontu Ukraińskiego po wyzwoleniu Krakowa, co nastąpiło 19 stycznia, obeszły od północy przemysłowy rejon Górnego Śląska i już 23 stycznia część jego sił — prawie skrzydło i centrum — wyszła szerokim frontem na prawy brzeg Odry w jej górnym biegu. Do końca stycznia zdołano wyzwolić całe Zagłębie.

Ofensywa zimowa Armii Radzieckiej trwała zaledwie 3 tygodnie. W tym niesłychanie krótkim czasie linia frontu przesunęła się znad Wisły do Odry osiagając dalekie przedpola Berlina. To potężne uderzenie wymagające niezwykle sprawną organizację, wielkiego hartu ducha żołnierzy i wyśmienitego dowodzenia, wpłynęło w zasadniczy sposób na szybsze zwycięskie zakończenie. Przede wszystkim ofensywa ta przyniosła wolność Polsce i przywróciła jej przastare ziemie piasłowskie.

Myśląc dzisiaj o tamtych styczniowych dniach przed 22 laty, szczerząc się o budowaną i piękną Warszawę oraz dorobkiem całego kraju wzbudającym uznanie świata, z wdzięcznością wspominamy męstwo Armii Radzieckiej, która wówczas za cenę życia tysięcy swoich żołnierzy przyniosła nam wolność. Pamiętamy także, że dzięki Związkowi Radzieckiemu w wyzwoleniu swojej ojczyzny brały udział jednostki odrodzonego Wojska Polskiego, których żołnierze w kilka miesięcy później zatknęli zwycięski biało-czerwony sztandar w stolicy faszystowskiej Rzeszy.

LESZEK SROKA

Nocą w Belgradzie, Kamyk w pan tofelku — Pronit SP 134.

Płyty zespołu instr. J. Tomaszewskiego z którym śpiewają S. Nowakowski i zespół wokalny warto posłuchać dla jednej piosenki — Serwus panie Chieff, znanej z wykonania Filipinek; ponadto Barwy dnia w tym samym wykonaniu oraz bez solisty — Wczorajszy dzień i Nadmorskie skarpy. Pronit N 440.

Alibabki z zespołem Tajfuny śpiewają: Dla czego niedźwiedź w zimie śpi, Ania z Zielonego Wzgó-

rza, Halo mister Armstrong, Nieśmiały pan. Pronit N 444.

Cztery tanga w wykonaniu ork. R. Damosa. Pronit N 445. H. Majdaniec z Niebiesko-Czarnymi śpiewa Przyjdź w taką noc, Już raz było tak. Muza SP 126.

H. Kunicka z ork. E. Czernego śpiewa: Nasze słoneczniki i Piosenkę przeciwdeszczową. Muza SP 130.

Trzy dźwiękowe karty pocztowe: P. Szczepanik śpiewa Kochać, K. Konarska — Boję się twojej miłości, Filipinki — Pożegnanie z zabawkami. R. 28, 29 i 30.

Hitlerowskie kidnaperswo w Wielkopolsce

Ich bin Hilde Mayer

„podludzi” awansowali na kandydatów na „nadludzi”.

Wykrwawiona i stale jeszcze wysyłająca na śmierć miliony swoich obywateli Rzesza — szukała „wszelkiej dobrej krwi”. Zabierano sieroty po ofiarach hitlerowskich obozów koncentracyjnych, w zgodzie z faszystowskim „prawem” zabierano dzieci rodzicom w okupowanych krajach. Im dalej w głąb wojny, tym mniej pamiętano o przykazaniach dotyczących czystości rasy. Specjalistów od selekcji interesowali już nie tylko „smukli” długogłowi, niebieskoccy blondyni.

Porwane dzieci trafiały do jednego z ośrodków przejściowych, gdzie po ponownych badaniach, głównie charakterologicznych, rozpoczynano proces wyznaczenia.

W BRUCZKOWIE I GDZIE INDZIEJ

Na terenie Polski akcja „legalnego” kidnaperswa najlepiej była zorganizowana w tzw. Warthegau; tu istniała większość owych ośrodków przejściowych, w których porwane dzieci przechodziły coś w rodzaju kwarantanny przed oddaniem ich niemieckim rodzinom. Poznań, oraz położone w jego pobliżu Ludwikowo i Puszczykowo, także Bruczków w powiecie gostyńskim — to punkty wstępnej germanizacji w „Kraju Warty”.

W pałacyku bruckowskim od końca roku 1941 do jesieni roku następnego działał ośrodek przejściowy dla Niemców dzieci, zanim przeniesiono go wraz z niemieckim personelem wychowawczym do

Kalisza, gdzie umieszczony został w klasztorze przy Rogacie. Przez ośrodek ten w jednym „turnusie” trwającym kwartał przewijano się około 40 dzieci, chłopców i dziewcząt. Pochodzili one przeważnie z Łodzi i z północnej Wielkopolski, z rodzin inteligentnych.

Choć wraz z upływającym czasem zapomniały o swoich rodzinach — ich najbliżsi nie zapominali o nich. Przyjeżdżali matki, które w sobie tylko wiadomy sposób dowiedziały się, gdzie znajdują się ich dzieci, przywoziły żywność i zabawki. Żadnej z nich nie pozwolono przekroczyć bramy ośrodka. Próbowali więc te dowody miłości i pamięci wraz z listami przemycać za pośrednictwem nielicznego polskiego personelu pomocniczego — praczek, sprzątarek, kucharek. Proponowały olbrzymie sumy za pomoc w uprowadzeniu swoich dzieci. Niestety, odzyskanie dzieci z Bruckowa, ani później z Kalisza, było niemożliwe. W pamięci jednej z polskich pracownic ośrodka w Bruckowie zachowała się też nieudana samodzielnie ucieczka grupy starszych, około dziesięcioletnich chłopców.

POŻÓŁKA FOTOGRAFIA

Amatorska fotografia sześć na dziećmi: w sztucznych pozach, przy kry-

Dokończenie na str. 4

ZENON BOSACKI
MACIEJ SIEJAK

Szybkie inwestycje — szybka produkcja

Przewiduje się, że w roku bieżącym w kluczowym przemyśle lekkim uruchomionych zostanie — kosztem 3,4 mld. zł — 20 nowych fabryk i oddziałów produkcyjnych. Wiele spośród nich przyczyni się do zwiększenia produkcji tych artykułów, których rynek nie posiadał dotychczas w wystarczającej ilości. M.in. dzięki tegorocznym inwestycjom, będzie można zwiększyć wyrób koszuł non-iron (o 150 tys. sztuk), pończoch stylizowanych i skarpet elastycznych oraz konfekcji. Jednakże właśnie dostawy niektórych rodzajów odzieży, przede wszystkim płaszczy z laminatów i elany oraz jesienek, a także niektórych rodzajów konfekcji damskiej, nie zaspokoją w pełni szacowanych potrzeb rynku. (API)

Styczeń 12 Czwartek	Arkadiusza Siońce: 7.59—16.03
--	--

TEATRY

POLSKI — g. 19 „Tango”; NO-WY — g. 15.30 „Trzy białe strza-ly”; OPERA — g. 19 „Axur, Król Ormus”; OPERETKA — godz. 19 „Bal w operze”; MARCINEK — g. 17 „Bamba w oazie Tongo”.

KINA

KINO DOBRYCH FILMÓW „MUZA” — g. 15, 17.30, 20 „Cienie za-pomnianych przodków” (radz. 14 1.); APOLLO — g. 10, 12.30, 15.30, 18, 20.15 „Sublokator” (pol. 16 1.); BAŁTYK — g. 10, 12.30, 15.30, 18, 20.15 „Małżeństwo z rozsądku” (pol. 14 1.); CZTERNASTKA — g. 10, 12.30, 15.30, 18, 20.15 „Grun-t do zdrowie!” (fr. 14 1.); GONG — g. 10, 12.15, 15.30 „Hasło Odwaga” (ang. 12 1.); GRUN, 20.15 „Odraza” (weg. 18 1.); GRUNWALD — g. 16 „Hrabia Monte Christo” (fr. 14.1.); GWIAZDA — g. 10.30 „Zab rekina” (radz. 12 1.); G. 13, 15.30, 18, 20.15 „Arcylokaj” (fr. 14 1.); HUT-NIK — g. 16.45, 19 „Kronika pew-nej zbrodni” (NRD 14 1.); KOS-MOS — g. 18 „Upadek Cesarstwa Rzymskiego” (USA 12 1.); MALTA — g. 16, 18, 20 „Ostatni zachód słońca” (USA 14 1.); MINIATUR-KA — g. 15, 17.30, 20 „Pierwsza bastylia” (radz. 14 1.); OLIMPIA — g. 10, 12.30, 15, 17.30 „Mściciel w masce” (ang. 14 1.); G. 20 „Ko-biety” (radz. 14 1.); OSIEDLE — g. 16, 18, 20 „Nie przyszłaś mi kwia-tów” (USA 14 1.); PANCERNIAK — g. 17.30 „Syn kapitana Blooda” (wi. 12 1.); G. 20 „Skrytobójcy” (NRD 16 1.); PALACOWE — g. 20 „Zemsta OAS” (fr.-wi. 16 lat); RIALTO — g. 10, 15, 19 „Synowie magnata”, I i II s. (weg. 14 lat); RUSALKA (Szwajc.) — g. 17, 19.30 „Niagara” (USA 16 1.); SCA-LA — g. 17, 19.30 „Złoty człowiek” (weg. 12 1.); TEĆCA — g. 16, 18, 20 „Trem” (USA 14 1.); WARTA — g. 10, 12.30, 15, 17.30, 20 „Męski piknik” (Jug. 14 1.); WCZASO-WICZ (Puszczykowo) — g. 17, 19.15 „Uciekinier w pościgu” (fiń. 14.1.); WILDA — g. 10, 12.30, 15, 17.30, 20 „Gamon” (fr. 14 1.); WRZOS (Mo-sina) — g. 17, 19.15 „Śmierć Belli” (fr. 16 1.); FOTOPLASTIKON — g. 12-21 „Monaco — San Marino-Andorra”.

MUZEA

Archeologiczne (Mielżyńskiego 27/29) — g. 9-15.
Historii m. Poznania — (St. Ry-nek) — g. 9-15.
Historii Ruchu Robotniczego (Stary Rynek — Odwach) — g. 10-15.
Instrumentów Muzycznych (Sta-ry Rynek 45) — g. 9-15.
Kultury i Sztuki Ludowej (Mo-stowa 7) — g. 10-15.
Narodowe (Al. Marcinkowskie-go) — g. 9-15.
Przyrodnicze (Świerczewskiego 19) — g. 9-15.
Rzemiosł Artystycznych (Zamek Przemysława) — g. 10-15.
Wielkopolskie Muzeum Wojsko-we (St. Rynek) — g. 10-15.
Wyzwolenie Poznania (Cytadela) — g. 10-18.

WYSTAWY

ZPAP (Arsenał — Stary Rynek) — „Malarstwo Janusza Bersza” — g. 10-18.
Klub MPiK (Ratajecka 39) — II wystawa ekslibrysów M. Dol-nej — g. 10-20.
Sala Marmurowa PK — Wysta-wa prac dziecięcych z Pow. Do-mu Kultury Państw. Zakł. Przem. Stalowego „Wilhelm Florin” w Hennigsdorf (NRD).
BWA (Stary Rynek) — Wystawa prac uczniów — Państw. Liceum Sztuk Plastycznych — g. 10-18.
Klub Handlowca (plac Wolności 8) — „Malarstwo Fr. Prabuckie-go” — g. 14-19.

DYŻURY

Szpital Miejski im. Raszeji (ul. Mickiewicza 2), tel. 472-51; chir-urgia, interna.
Szpital Miejski im. Strusia (ul. Walki Młodych 7), tel. 511-11; — okulistyka.
Stacja Pogotowia Ratunkowego m. Poznania (Chelmońskiego 20); wypadki uliczne tel. 99; nagłe za-chorowania w domu — tel. 544-44 i 544-45; porady lek. — tel. 637-35.
Ambulatoria czynne: chirurgicz-ne — całą dobę; pediatryczne i internistyczne — g. 15-23; stoma-tologiczne — g. 20-7.
Wojewódzka Stacja PR — (ulica Kościuski 103), tel. 566-66.
Apteki: Al. Marcinkowskiego 11 — (czynna całą dobę), Główna 53 i Starolecka 79, (dyżur nocny).
Lekarz weterynarii: Miejska Lecznica dla Zwierząt, ul. Grun-waldzka 248, tel. 627-414 od 8-21 (w nocy — nagłe wypadki).

RADIO

CZWARTEK i PROGRAM I — Fala 1322 m i UKF 69,74 MHz (do g. 18). 8.15 Gra Polska Kapela; 8.49 Audycja „Filozoficzne nowości książkowe”; 9 Dla klas III i IV „Łyżwy” słuch. H. Pietrusiewicz; 10 „Jutro będę młodszy” fragm. pow. J. Znamierowski; 10.20 Gra Ork. Estr. Radia i Telewizji Radz.; 11 Dla klas VII „Silniki wo-dne” słuch.; 11.20 Popul. muz. oper.; 12.10 Na swojska nutę; 12.30 „Więcej, lepiej, taniej”; 13 Dla

Uroczystość w KD PZPR na Grunwaldzie

W związku z XXV rocznicą powstania Polskiej Partii Ro-botniczej odbyła się wczoraj w Komitecie Dzielnicowym PZPR na Grunwaldzie uroczy-ność wręczenia 80 członkom i kandydatom PZPR legityma-cji partyjnych.

I sekretarz KD — Marian Jakubowicz, przemawiając z tej okazji do zebranych, omó-wił doniosłą rolę PPR w dzie-jach naszego narodu i pod-kreślił, że stworzyła ona pro-gram Polski Ludowej. Zało-żenia te wciela w życie PZPR, kierująca walką narodu o po-kój i socjalizm, o zabezpiecze-nie odpowiednich warunków bytu ludziom pracy i o roz-wój kulturalny społeczeństwa.

W dalszym ciągu swego wy-stąpienia I sekretarz KD omó-wił zadania członków PZPR.

W kinie „Czternastka” filmy Z. Cybulskiego

Jak nas informuje Centrala Wynajmu Filmów w dniach od 14 do 27 bm. w kinie „Czternastka” wyświetlane będą filmy z udzia-łem niedawno tragicznie zmar-łego aktora — Zbigniewa Cybul-skiego. Miłośnicy talentu Cybul-skiego będą mieli okazję przy-pomnieć sobie m. in. następujące filmy: „Popiół i diament”, „Krzyż Walecznych”, „Pociąg”, „Ich dzień powszedni”, „Jak być kochaną”, „Rekopis znalezio-ny w Saragossie” i „Giuseppe w Warszawie”. (o)

nasze przegryze A co dla starszych?

Niektóre nasze ka-wiarnie i restau-racje tym słyną, że można w nich nie tylko coś zjeść lub wypić, ale także po-słuchać muzyki. Oby-czaj to dobry. Sa-bowiem ludzie lubują-cy się w przesiady-waniu na przykład w kawiarni właśnie przy muzyce. Nieste-ty, tak się dzieje, że obecnie niemal każ-dy repertuar orkiestr naszych lokali ogra-nicza się do utworów tanecznych. Nierzad-ko są to głównie kon-certy big-beatowe, najczęściej rozpoczyna-jące się wieczor-em, gdy lokal za-czynają zapelniać pa-ry ludzi raczej mło-dych.

A przecież nie każ-dy ma te „dziecia-lat”. Jest w naszym mieście wielu kawiarnianych bywalców w wieku przed i eme-rytalnym, spore ty-siące ludzi, którzy dawno przekroczyli wiek młodości. Czy i oni muszą być skazani na big-beat? Wydaje się, że nie.

Bywały czasy, gdy specjalne koncerty muzyki rozrywkowej, głównie operet-kowej i tzw. salono-

klas IV „Zgubiliśmy drogę” słuch.; 13.20 Mel. hiszp.; 13.30 Fel. muz.; 13.40 Waldorffa; 14 Cyklus: „Prze-ja-lady i morza” fragm. książki J. Wol-niewicza; 14.30 Zagadki muz.; 15.05 Nowica; 15.25 „Amatorskie zespoły przed mikrofonem”; 16 „Po południe z młodzieżą”; 18 „Znajomi z anteny” — konc. rozr.; 18.43 Zapowiedź progr. „Popołudnie z młodo-ścią” na dzień następny; 18.45 Rad.kurs j. franc.; 19 „Z księgarskiej laby”; 19.10 „Ludzie i kontynen-ty”; 19.30 Orkiestry i soliści; 20.30 Wieczór lit.-muz.; 23.15 Z twórczości komp. franc. 0.10 Progr. nocny z Rozgłośni PR w Bydgoszczy.

WIADOMOŚCI: 5, 6, 7, 8, 12.06, 15, 17.55, 20, 23, 24, 1, 2, 2.55.

PROGRAM II — Fala 407 m i UKF 66,62 MHz — 8.35 Aud. Red. Spółk. 8.55 rozr. i m. a. j. 9.40 „Nad rzeką” opow.; 10.50 „Zi-ma naszej goryczy” odc. 4 pow. J. Steinbecka; 11.10 „Postęp w go-spodarstwie domowym” — aud. Kom. Gosp. Dom. LK; 11.20 Konc. zyczeń; 12.25 Z naszego ekranu; 12.50 Głos ma przyroda; 13 Czas do brych gospodarzy; 13.20 Woj. Zjedn. Przem. Mięsnego informuje; 13.25 Melodie ludowe; 13.45 Aud. dla młodzi. pt. „Z okazji karnawa-lu...”; 14 Konc. rozr.; 14.45 Aud. „Błękitna sztafeta”; 15 Gra Ork. Włocławska Namysłowskiego; 15.20 Wiazanka mel. paryskich „Echa Paryża”; 15.30 Dla dzieci — „Król w-joncelistów świata” — aud. st.-muz.; 16.05 Publ. medynar.; 17.25 Konc. Pozn. Piętnastki Rad.; 17.55 Aud. pt. „Mistrzu, co robisz?”; 18.20 Przechadzki po Poznaniu; 18.50 U-niwersytet Rad. „Światło idei”; 19.05 Muz. i Aktualn.; 20 Konc. symf. 21.40 Poezja wieków —

Po apelu „Głosu” — znalazł się inwestor

„Eldom” zabuduje teren przy ulicy Czerwonej Armii 59

14 października ub. r. w notatce pt. „Poszukiwani inwe-sterzy” pisaliśmy o szpetnych budynkach, znajdu-jących się w centrum miasta. Konkretnie chodziło nam o domy przy ulicach: Czerwonej Armii 59 oraz 27 Grudnia 3.

Na nasz apel, by wreszcie zainteresować się tymi bu-dynkami i na ich miejscu po-stawić nowoczesne obiekty, otrzymaliśmy pismo od zes-połu projektantów z DZBM Stare Miasto: A. Gościńskiego, E. Pawlaka, R. Kowalew-skiego, Z. Zygmana, W. Pia-seckiego i J. Wietki. Zespół ten zobowiązał się — dla uczczenia przypadającej w tym roku 50-rocznicy Rewo-lucji Październikowej — wy-konać bezinteresownie, poza normalną swoją pracą, kom-pletną dokumentację projek-towo-kosztorysową na jeden z obiektów. Zobowiązanie to opublikowaliśmy na łamach „Głosu” 19 października ub. roku. Dzięki temu znalazł się inwestor na budynek przy Czerwonej Armii 59. Jest nim Przedsiębiorstwo Techniczno-Handlowe Zmechanizowanego Sprzętu Domowego „Eldom”.

Prace dokumentacyjne są daleko zaawansowane (w oko-ło 40 procentach), a gotowe mają być pod koniec marca br. Społecznie wykonana do-kumentacja przyniesie około 173 000 zł oszczędności. „El-dom” zabezpieczył sobie też środki na budowę nowego o-biektu. Do rozpoczęcia prac

tóż w okresie wspo-mnianych wizyt w lokalach Pragi, Ber-lina, Belgradu czy innego miasta za granicą, zawsze spo-tykałem zespoły u-brane nie zawsze modnie, ale za to schludnie, równo. Nie ma to nic wspól-nego z umundurowa-niem, a sprawia, że zespół prezentuje się o wiele korzystniej. Niestety, u nas zja-wisko takie nie zawsze można odnoto-wać. Owszem — w nocnych lokalach. Tak zwane dzienne zespoły w kawiarniach nie przywiązu-ją wagi do schludne-go, równego stroju. A nie sądzę, by do-chodowości poznań-skich kawiarni nie po-zwalała na zakupie-nie muzykom godzi-nych strojów.

Reasumując — po-staramy się o to, by w większych lokalach kawiarnianych starsi goście znajdo-wali prócz przyjem-ności wypicia kawy także możliwość pos-tu chania dobrych kon-certów. W każdym razie o określonych porach dnia.

POZNANIAK

PS — Bezmiennemu Czytelnikowi, który w liście do re-dakcji zasignalizo-wał problem — se-rdeczne dzięki. P.

„Pieśń nad pieśniami”; 22 Muz. tan.; 22.40 Horyzonty muzyki; 23.10 „Warszawscy Stompersi”; 23.30 Mel. tan.

WIADOMOŚCI: 4.30, 5, 5.30, 6.30, 7.30, 8.30, 10, 12.06, 16, 19, 21, 23.50;

PROGRAM III na UKF 69.74 MHz — 18 Progr. wieczoru; 18.05 Roman Waschko i jego płyty — Lou Levy fortepian; 18.35 „Pawel i Agniesz-ka” — odc. 17 pow. rad. K. Sala-burskiej; 18.50 Louis i bluesy; 19.20 Pastelowe brzmienie — gra ork. F. Checkfielda; 19.30 „Trędowata” (odc. 3 pow. H. Mniskówny); 19.40 Pod szafiora igła; 20.05 Rymy i rytmy: Jest tylko Beatrycze i wła-snie jej nie ma; 20.25 Muz. z klap-sem; 20.45 Tylko po hiszpańsku; 21 Zasyłane u państwa Wesołow-skich — rep. G. Wilkowskiej; 21.15 Mistrzowskie wykonanie muz. jaz-zowej — Joe Williams; 21.35 Po-gwarki u Szymona; 21.50 Opera ty-godnia — G. Donizettiego „Don Pa-squale”; 22 Fakty dnia; 22.07 Gwia-zda siedmiu wieczorów — Elvis Presley; 22.15 Epoka babuni — mag. st.-muz. M. Walickiej; 22.35 Harry Belafonte śpiewa pieśni lu-dowe i obrzędowe; 22.55 Miniatury poetyckie — France Preseren; 23 „Muzyka noca” — konc. rozr.; 23.45 Program na piątek; 23.50 Na dobranoc śpiewa Tommy Roe i zakończy program.

TELEWIZJA

CZWARTEK: — 10.55 — Pro-gram szkolny; 11.55 — Program szkolny — jęz. polski, kl. VII; 16.10 — Program dnia (lok.); 16.15 — TV Kurs Rolniczy; 16.45 — film krótkometr. „W Grecji”; 16.55

przystąpi na początku 1968 r. We wspomnianym miejscu ma stanąć 6-kondygnacyjny bu-dynek. Na parterze i pierw-szym piętrze znajdzie się sa-lon domowego sprzętu zme-chanizowanego, na drugim — zakład naprawczy, a na wyż-szych kondygnacjach — ad-ministracja „Eldomu”.

Dzięki zatem naszemu ape-lowi, a inicjatywie zespołu projektantów z DZBM Stare Miasto oraz jego dyrekcji

Drogi do zabezpieczenia mieszkań dla samotnych

Statystyka głosi, że obecnie jest w Polsce około 3 mln lu-dzi w wieku powyżej 65 lat. Niezależnie od tego dość często rozpowszechnia się pogląd, że wiek starczy zaczyna się wcześniej, po 60-tee. Jest bowiem sporo ludzi, którzy potrzebują już wówczas pomocy i opieki. Zagadnienie to jest poważne, jeżeli zważymy, że liczba ludzi starszych w Pols-ce powiększy się w najbliższych 10-latach o około 2 mln. W samym Poznaniu przybędzie w tym czasie co najmniej kil-kadziesiąt tysięcy emerytów.

Zastanawiając się nad środ-kami zaradczymi, Prezydium Rady Narodowej w Poznaniu rozważa projekt wprowadzenia mieszkańowych PKO, na których mogłyby gro-madzić wkłady osoby chcą-cie zabezpieczyć sobie lokum po przejściu na emeryturę. W ta-kich blokach, budowanych przez spółdzielnie mieszkaniowe, a składających się z ka-walerek, byłaby równocześnie zabezpieczona pomoc pieleg-niarki.

Niezależnie od tego nasuwa się uwaga, czy nie należy za-

INFORMUJEMY

Sekcja Nauczycieli Emerytów przy Zarządzie Okręgu ZNP or-ganizuje dzisiaj o godz. 17, w Studium Nauczycielskim przy ul. Szamarzewskiego, spotkanie no-woroczne dla nauczycieli eme-rytów z Poznania.

Dzielnicowy Zarząd Służby Zdro-wia i Opieki Społecznej Grun-wald nieści się przy ul. Kasprzaka 16.

Zebranie naukowe urzęda dzia-laj o godz. 16.30 Polskie Towarzystwo Przyrodników im. M. Ko-pernika w Instytucie Ochrony Roślin, ul. Grunwaldzka 189. W programie referat prof. dr. J. Ra-falskiego o pobyty w Jugosla-wii.

Biuro Obsługi Ruchu Turystycz-nego PTTK zaprasza 15 bm. (nie-dziela) na wycieczkę autokarową do Szreniawy i Wielkopolskiego Parku Narodowego. Zgłoszenia codziennie w godz. 8-15, St. Ry-nek 90.

Zebranie członków Polskiego Towarzystwa Chemicznego odbę-dzie się dzisiaj o godz. 18 w salł przy ul. Grunwaldzkiej 6. W pro-gramie referat prof. dr. J. Blauth-Opińskiego.

— Wiadomości dziennika; 17 — Dla dzieci kino „Ptyś”; 17.15 — Dla młodzi. — „Fizyka na piąt-ku”; 17.45 — Program pt. „Wita-minowe Eldorado”; 18.05 — Kwa-drans zagadek; 18.25 — Rep. fil-mowy — „Rajd”; 18.55 — „Agri Business... po polsku”; 19.20 — Dobranoc i Dziennik; 20 — „Był naszym przyjacielem” — wspomn. o Zbigniewie Cybulskim (W-wa); 20.40 — „Horyzont” — film dok. prod. pol.; 20.55 — Teatr Kobra: — „Tabakierka cesarza”; 21.50 — „Zapraszamy do „Od Nowa”; 22.15 — Dziennik; 22.30 — Program na jutro;

PIĄTEK: — 10.55 — Dla szkół — dla kl. lic. — Wiadomości o Polsce i świecie; 12 — Dla szkół — dla kl. II. — „Ja i mój dom”; 16 — Reportaż z Domu Kultury Kolejarsza; 16.50 — Progr. dnia; 16.55 — Wiadomości dziennika; 17 — Dla dzieci: — „Miś z okien-ka”; 17.15 — Dla młodych wi-dzów. — „Raport Waltera” — film prod. radz.; 17.55 — Wszelchnia TV; 18.25 — „Poligon”; 18.55 — Wielokropek; 19.20 — Dobranoc i Dziennik; 20 — Kronika Tygo-dnia; 20.15 — „Gianni Schicchi” — opera Giacomo Puccini’ego; 21.10 — „10 minut recenzji” — przed kamerą Wł. Macąg; 21.20 — Dziennik; 21.35 — Program z cyklu: — „Perspektywy”; 22.05 — Program na jutro;

TV zastrzega prawo zmian w programie.

Fot. K. Przychodźki

Pomóżmy wietnamskim przyjaciołom

Drugiego grudnia pod a-merykańskimi bombami le-gła w gruzach — stając się mogiłą wielu naszych ko-legów — Szkoła im. Przy-jaźni Wietnamsko-Polskiej w Hanoi.

Szkoła ta, wybudowana przez Polskę po wojnie francusko-wietnamskiej — była nie tylko symbolem przyjaźni naszych naro-dów; była także symbolem braterstwa wszystkich mło-dych, którzy pragną żyć i uczyć się w pokoju.

Tego braterstwa nie zniszczą bomby. Dzieci wietnamskie, które uczą się w bardzo trudnych wo-jennych warunkach, odczu-wają brak najprostszych pomocy szkolnych: ołów-ków, zeszytów, gumek, li-nijek i innych używanych na co dzień przyborów. Ze-branie tych przedmiotów i przesłanie ich do Wietna-mu będzie najlepszym wy-razem naszej przyjaźni.

Na apel — w tej sprawie — Komendy Chorągwi Wielkopolskiej ZHP, odpow-iadzieli już uczniowie Szkoły Podstawowej nr 40 ze Starego Miasta. Sadzi-my, że do akcji przystąpią również inne szkoły i dru-żyny harcerskie.

Komenda Chorągwi cze-ka na meldunki. (wch-o)

Koncert współczesnej muzyki radzieckiej

W piątek, 13 bm. i w sobotę, 14 bm. o godz. 19.30, w auli UAM odbędzie się koncert symfoniczny współczesnej mu-zyki radzieckiej.

Orkiestrą symfoniczną PF dyrygować będzie Zdzisław Szostak. Solistami będą artyś-ci radzieccy: Olga Szejnber-gajta — (fortepian) i Aleksan-dras Liwontas — Zastużony Artysta Litewskiej SRR — (skrzypce).

W programie wszystkie utwo-ry będą wykonane po raz pier-wszy a to: Edward Balsis — Koncert skrzypcowy, Rewaz Gabiczwadze — Symfonia na smyczki, fortepian i kotły i Edward Balsis — Freski dra-matyczne na skrzypce, forte-pian i orkiestrę.

Jak nas poinformował Zwią-zek Kompozytorów Polskich, który jest współorganizatorem koncertu — na wykonaniu utworów radzieckich będą o-becni w Poznaniu kompozy-torzy Edward Balsis i Rewaz Gabiczwadze, co niewątpliwie podniesie rangę koncertu.

Droga wymiany koncert kompozytorów polskich odbę-dzie się na terenie Związku Radzieckiego. (na)

Spójrzcie na zaproszenie

Roztargnienie jest rzeczą ludz-ką. Dlatego rozgłaszamy ucze-sników bału „Głosu”, który mi-no kilkakrotnie ogłoszenia na sali i opublikowania premiowa-nych numerów zaproszeń na spe-cjalnej tablicy w szatni, nie zgło-sili się po odbiór nagród. Nadal nie zostały odebrane nagrody przez uczestników bału posia-da-jących zaproszenia nr nr: 94, 163, 193, 400, 405, 499.

Nagrody odbierać można co-dziennie w godz. 10 — 15, w pok. 59, przy ul. Grunwaldzkiej 19 do 21 bm. (—)

Na
Rynku
Językiem

